Prof. dr hab. Katarzyna Grzybczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Prawa i Administracji

Katowice, 3 grudnia 2025 r.

**Recenzja pracy doktorskiej Pana mgra Adama Baszkowskiego pt. „Umowa wydawnicza w systemie prawa ochrony własności intelektualnej", Sosnowiec 2025, ss. 262**

## I. Wybór tematu

Wybór zagadnienia umowy wydawniczej jako tematu rozprawy doktorskiej należy uznać za trafny, ponieważ jest to jedna z najczęściej zawieranych umów w obrocie prawami autorskimi. Jednakże zastrzeżenia budzi brzmienie tematu, zwłaszcza w kontekście zawartości pracy. Niezrozumiałe jest dla mnie jest posłużenie się sformułowaniem „w systemie prawa ochrony własności intelektualnej", ponieważ w pracy nie zostają poruszone zagadnienia prawa własności przemysłowej, a tylko wówczas powyższe określenie miałoby sens. Zasadniczo problematyka umowy wydawniczej jest uregulowana w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych i tak powinien brzmieć tytuł rozprawy.

Inną kwestią jest zgodność treści rozprawy z tytułem, co do której także muszę wyrazić zastrzeżenia. Rozdział drugi, dotyczący prawa do pierwszych wydań oraz prawa do wydań krytycznych i naukowych, nie jest związany bezpośrednio z umową wydawniczą, ale uprawnieniami wydawcy do rozpowszechnienia określonych utworów. Nie wydaje mi się, aby miało to związek z tytułową umową wydawniczą, gdyby jednak uznać, że umieszczenie tych rozważań ma jednak sens, bo są one w jakiś sposób powiązane z umową wydawniczą, to Autor tego związku nie wykazał i nie omówił. Innymi słowy, omówione zostały prawa pokrewne wydawcy, ale nie wiadomo w jaki sposób ich uzyskanie wpływa na zawarcie czy treść umowy wydawniczej.

Jeszcze mniej zrozumiałe jest umieszczenie rozdziału VI w rozprawie dotyczącego obowiązkowych egzemplarzy bibliotecznych i ISBN, ponieważ nie widzę tu żadnego związku z umową wydawniczą.

Dodatkowo, brzmienie tytułu może sugerować analizę umowy w świetle różnych ustaw autorskoprawnych albo umowę modelową, podczas gdy – mimo kilku odniesień do obcych ustawodawstw – nie jest to praca prawnoporównawcza.

Sądzę zatem, że przy takim kształcie rozprawy, jaki otrzymałam do recenzji, temat bliższy zawartości to „sytuacja prawna wydawcy w świetle polskich regulacji prawnych" lub podobny.

## II. Konstrukcja i zawartość pracy

Rozprawa składa się ze wstępu i ośmiu rozdziałów, ostatni to konkluzje. We wstępie Autor czyni ogólne założenia dotyczące rozprawy, uzasadniając – słusznie – że umowa wydawnicza jest jedną z najważniejszych w obrocie prawami autorskimi i przemyśle kreatywnym, a równocześnie istnieje niewiele opracowań dotyczących tego zagadnienia. Autor nie wyjaśnia jednak przyczyn tego braku, który może być spowodowany głównie tym, że umowa wydawnicza przestała być umową nazwaną i występuje zarówno jako umowa przenosząca autorskie prawa majątkowe, jak u umowa licencyjna, co powoduje, że każde ogólne opracowanie dotyczące tych umów jest aktualne także w odniesieniu do działalności wydawniczej. Po drugie, co Autor zauważa, ale nie wybrzmiewa to w pracy, to zwiększenie się obszarów kreatywnych, w których umowa taka znajduje zastosowanie, przez co skonstruowanie jednego powszechnego wzorca wydaje się niemożliwe.

Na stronie 16 sformułowany został główny cel prowadzonych badań historyczno-prawno-porównawczych jakim jest „ustalenie i wyjaśnienie roli umowy wydawniczej sensu largo we współczesnym systemie prawa ochrony własności intelektualnej i zdefiniowanie pojęcia umowy wydawniczej sensu largo". Uważam, że cel ten został niewłaściwie sformułowany, zaś w tym brzmieniu nie został osiągnięty.

Najważniejszy zarzut pod adresem pracy to nieaktualność stanu prawnego, na którym oparte zostały rozważania. Autor powołuje się na nieaktualny stan prawny, co niestety przekreśla możliwość pozytywnej oceny rozprawy, ponieważ to właśnie ostatnia nowelizacja ustawy o prawie autorskim wprowadziła zmiany w przepisach odnoszących się umowy wydawniczej. **20 września 2024 r.** (czyli ponad rok temu) weszła w życie wskazana nowelizacja wdrażająca unijną dyrektywę w sprawie prawa autorskiego na jednolitym rynku cyfrowym, która m.in. zmieniła przepisy dotyczące umów, wynagrodzenia i klauzuli bestsellerowej, wspominanej w pracy. Polska była ostatnim Państwem Członkowskim, które implementowało tę dyrektywę, trzy lata po upływie terminu. Oznacza to, że Autor rozprawy powinien był wiedzieć o istnieniu takiego aktu prawnego, tym bardziej, że pisały o nim media

w kontekście polskiego sprzeciwu.[1] Zatem nieaktualne są rozważania czy przytaczane w rozprawie poglądy wypowiedziane w nieobowiązującym stanie prawnym, jak np. te, dotyczące klauzuli bestsellerowej (str. 175). Podkreślam szczególnie to zagadnienie, ponieważ w 2025 r. chyba wszyscy słyszeli o nim w kontekście sporu autorki „Chłopek", Joanny Kuciel-Frydryszak z wydawcą. Tymczasem o tak kluczowej dla twórców kwestii nie ma ani słowa w pracy. Podobnie jak o zmienionych przepisach dotyczących godziwego wynagrodzenia, obowiązkach informacyjnych wydawcy czy wreszcie nowym prawie pokrewnym wydawców prasy (niekoniecznie potrzebnym w pracy o tej tematyce, ale spójnym z koncepcją Autora rozprawy).

Z treści pracy oraz przypisów można odnieść wrażenie, że recenzowana rozprawa doktorska została napisana, przynajmniej w większości, około roku 2008, gdyż taka data dostępu do stron internetowych istnieje w kilku przypisach, dyrektywa IPRED2, o której Autor pisze jako o procedowanej została wycofana przez Komisję Europejską w 2010 r., natomiast dwie pozostałe dyrektywy unijne wskazane na stronie 224 i przytoczone w treści, zostały kilkanaście lat temu implementowane do prawa polskiego. Podobnie sygnatariuszy konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich jest 183, a nie jak pisze Autor ponad 80 państw (s. 29). Obecnie istnieje Unia Europejska, nie zaś Wspólnota (s. 45).

Chociaż są w pracy aktualne fragmenty odnoszące się do tematu rozprawy, to jednak trudno pozytywnie ją zrecenzować, ponieważ w całości jest to opracowanie nic nie wnoszące do doktryny prawa.. Dodatkowo, prawdopodobnie ze względu na to, kiedy praca została napisana, większość źródeł przywołanych jest także nieaktualna i to nie tylko z powodu wspomnianej nowelizacji z 2024 r., ale są to w ogóle stare wydania opracowań, które były później wznawiane uaktualnione (np. opracowania prof. J. Barty i R. Markiewicza).

W odniesieniu do innych kwestii merytorycznych należy wskazać istotne błędy popełnione w pracy:

- posługiwanie się wyrażeniem „prawo wydawnicze", bez określenia zakresu u umiejscowienia tego pojęcia, przez co można odnieść wrażenie, że jest to jakaś odrębna od prawa autorskiego dziedzina prawa;

- pierwsze wydania, wydania krytyczne i naukowe nie są przedmiotami objętymi ochroną prawnoautorską (s. 46);

---

[1] Polska sprzeciwiała się tej dyrektywie na etapie negocjacji, ale ostatecznie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej odrzucił polską skargę na jej przepisy dotyczące tzw. «cenzury prewencyjnej». Mimo sprzeciwu, prace nad dyrektywą trwały, a Polska została ukarana przez TSUE grzywną za opóźnienie we wdrożeniu jej przepisów do polskiego prawa.

- określenie „twórczość wydawnicza" jest sformułowaniem potocznym, wydawca nie jest twórcą w rozumieniu prawa autorskiego (s. 78);

- nie istnieją „prawa materialne", tylko dobra (s. 79);

- przedmiotem umów autorskich zawsze są autorskie prawa majątkowe, nie zaś utwory jako takie (s. 80);

- umowy upoważniające do wykonywania utworów (s. 82), to o umowy o artystyczne wykonania, Auto miał raczej na myśli umowy upoważniające do korzystania z utworu (a precyzyjnie z autorskich praw majątkowych do utworu);

- streszczenia i skróty (s. 98) mieszczą się w ramach opracowań utworu;

- przymiotnik „artystyczny" odnosi się na gruncie obowiązującej ustawy do wykonań, a nie utworów (s. 99);

- w obrocie istnieją samodzielne umowy o odpłatne bądź nieodpłatne przeniesienie majątkowych praw autorskich, nie zaś umowy sprzedaży i darowizny, które są uregulowane w kodeksie cywilnym z myślą o rzeczach (s. 118);

- podobnie nie stosuje się określenia „własność" autorskich praw majątkowych (s. 119);

- stwierdzenie ze strony 134, że „teoria o rozporządzającym charakterze ma wielu zwolenników" jest prawdziwe ale tylko w odniesieniu do umów licencyjnych z zakresu prawa własności przemysłowej, nie zaś prawa autorskiego, co wynika z nieco odmiennej regulacji;

- co do zasady odstąpienie nie jest możliwe w przypadku umowy licencyjnej (jeśli korzystający zaczął realizować swoje uprawnienie), ponieważ przy tym sposobie zakończenia stosunku zobowiązaniowego strony muszą sobie zwrócić świadczenia, co nie jest możliwe przy umowach o charakterze ciągłym (s. 154);

- rozdział V w przeważającej części dotyczy umów o dzieło a nie umów wydawniczych i wprowadza wyrażenia takie jak dzieło sztuki, które nie jest konstrukcją z zakresu prawa autorskiego, podobnie jak wrażenia artystyczne czy wizja artystyczna (s. 160);

- i wreszcie wykonanie utworu (prawo pokrewne) nie jest tym samym co jego stworzenie a tym określeniem posługuje się Autor (s. 163, 169).

## III. Kwestie warsztatowe

Kwestie warsztatowe także są niedopracowane. Po pierwsze dobór literatury: jest w dużej mierze nieaktualna i w wielu miejscach niewłaściwie wykorzystana. Powołując się na czyjeś poglądy należy umieć je weryfikować pod kątem aktualności do obowiązującego stanu

prawnego, ale także zmieniającej się rzeczywistości (str. 177 – czy na pewno wydawcy przysługuje wyłączne prawo wydania **drukiem?** Bo wcześniej jest mowa np. o audiobookach czy ebookach).

Po drugie należy stwierdzić, że Autor nie opanował techniki tworzenia przypisów czy odesłań. Przywołując źródła należy podać nie tylko nazwisko autora, ale także tytuł i miejsce publikacji oraz strony, w przypadku powtórzeń co najmniej strony. A tymczasem Autor wielokrotnie „przywołuje" źródło ograniczając się do podania nazwiska (np. przypis 28, 143, 159, 264, 315), cytuje „z drugiej ręki" (p. 76), nie wskazuje źródeł choć w zdaniu odwołuje się do „wielu autorów" (jedno źródło, p. 497) czy czyjegoś poglądu (str. 56, 85, 93), niektóre fragmenty (a w zasadzie całe strony) są streszczeniami cudzych wypowiedzi (s. 144-145; s. 127; s. 98), często bez własnego komentarza albo ograniczającego się do stwierdzenia „Autor podziela pogląd" (s. 52, 73). Brak odesłań w przypadku powoływania się na niektóre akty prawne (s. 26)

## IV. Wnioski końcowe

Rozprawa Pana Adama Baszkowskiego nie jest rzetelnym opracowaniem naukowym. Nie zawiera ona pogłębionej analizy naukowej określonego problemu, oparta jest na nieaktualnym stanie prawnym, nieaktualnej literaturze, napisana jest w sposób niepoprawny i niezgodny z obowiązującymi wymogami formalnymi. Nie stanowi ona oryginalnego rozwiązania problemu naukowego i nie potwierdza posiadania ogólnej wiedzy teoretycznej Kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W konkluzji stwierdzam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa **nie odpowiada** wymogom określonym w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571, 1871, 1897, z 2025 r. poz. 619, 620, 621, 622, 1162) i **nie może** stanowić podstawy nadania Kandydatowi stopnia doktora nauk prawnych.

Katarzyna Gryś